Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I — Bydgoszcz, poniedziałek 31 grudnia 1945 — Nr 253

Nowy sukces

Jednym z paradoksów istniejących w Polsce sanacyjnej był brak ubezpieczenia społecznego pracowników rolnych. W wypadku choroby, inwalidztwa lub starości byli oni zdani na łaskę losu lub niesumiennego pracodawcy.

Konieczność wprowadzenia na wsi ubezpieczeń społecznych przed wojną niejednokrotnie podnoszona była na łamach prasy oraz przez lekarzy-społeczników, lecz tak jak wiele uczciwych projektów, dotyczących poprawy bytu szerokich warstw narodu — pozostała bez skutku. Pompatyczne hasło „frontem do wsi", lansowane przez „panów dziedziców" — w niczym nie poprawiło stanu zdrowotnego i higienicznego najliczniejszej warstwy naszego narodu: mas chłopskich.

Przed wojną opiekę nad stanem zdrowotnym i sanitarnym wsi roztaczał pracodawca robotnika rolnego, a więc obszarnik. Jak ta opieka wyglądała w praktyce? Co o niej mówili sami chłopi oraz lekarze stykający się z życiem wsi? Wszystkie bez wyjątku publikacje przedwojenne, dotyczące tego kapitalnego zagadnienia, stwierdzały jednogłośnie, co następuje:

Higiena i zdrowotność wsi stały na bardzo niskim poziomie. Rolnik przestawał być konsumentem na rynku wewnętrznym. Akcja zapobiegawczo-lecznicza z miast do wsi nie docierała. Pracodawcy-obszarnicy nie wywiązywali się z nałożonego na nich obowiązku leczenia chłopów. Pomoc lecznicza była udzielana przeważnie — ze względów oszczędnościowych — bez lekarza, domowym sposobem. Zastraszeni przez pracodawców pracownicy rolni zatajali często swe choroby z obawy utraty posady. Pracownicy sezonowi w ogóle byli pozbawieni prawa do wszelkiej opieki lekarskiej. Szczególnie fatalne warunki panowały w dziedzinie chorób społecznych, jak: gruźlica, choroby weneryczne, jaglica. Brak było także opieki nad wiejską kobietą ciężarną i dzieckiem, wśród których śmiertelność gwałtownie wzrastała.

Należy podkreślić, że publiczne piętnowanie powyższego stanu rzeczy za czasów sanacyjnych pociągało za sobą bardzo niemiłe skutki dla krytykującego. Jeden z lekarzy za opublikowanie sprawozdania z lustracji wsi naraził się na: a) proces o obelgę ze strony kilku organizacji pracodawców rolnych, b) proces o zniesławienie ze strony obszarnika, u którego zdarzył się wypadek odmówienia pomocy lekarskiej chorym na tyfus brzuszny i c) naganę osobistą w formie potępiających uchwał ze strony organizacji rolniczych.

Dla ścisłości należy dodać, że do dnia 1 października 1933 roku ubezpieczenie społeczne na wypadek choroby i macierzyństwa w rolnictwie istniało na terenie województw pomorskiego i poznańskiego. Co dawało wsi pomorskiej dobrodziejstwo ubezpieczenia społecznego, może powiedzieć każdy jej mieszkaniec. Każdy chłop pomorski, czy poznański może również stwierdzić, jaki stan zaistniał na wsi po zniesieniu, na żądanie obszarników, ubezpieczenia społecznego. Głos wsi był zgodny: wieś była zmuszona przestać się leczyć. Kto się leczył — tracił pracę. Rozwinęło się pokątne leczenie przez wędrownych oszustów.

Pracodawcy z entuzjazmem przyjęli zniesienie „znienawidzonej" Kasy Chorych na terenie Pomorza i poznańskiego i od roku 1933 zdrowie mas ujęli w swe ręce. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać: 90% chorych zrezygnowało z pomocy leczniczej swoich „dobroczyńców".

Taki katastrofalny stan zdrowotny istniał do roku 1939, kiedy wieś polska wraz z całym narodem pogążyła się w otchłani niewoli, co do reszty ją niszczy. W chwili obecnej, jak nigdy dotychczas, wieś polska potrzebuje pomocy. Polska demokracja, bez zbędnej dyskusji i frazeologii, — pomocy tej udzieliła. Mocą dekretu, uchwalonego na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów, pracownicy rolni zostali objęci ubezpieczeniem na wypadek choroby, inwalidztwa i starości. W ten sposób została zakończona zwycięsko długa i burzliwa walka o zdrowie ludu pracującego na roli.

Zapewnienie ludności wiejskiej pomocy leczniczej — to zrealizowanie wielkiego ogólnopaństwowego problemu. Zagadnienie bowiem, czy chłop jest zdrowy, czy też chory — to nie tylko kwestia chłopska. Zwrócenie specjalnej uwagi na zdrowie i zdolność do pracy ludności wiejskiej — stanowi istotę problemu populacyjnego całego narodu, najbardziej zniszczonego przez hitlerowskiego okupanta.

Oceniając tę nową zdobycz polskiej demokracji ze strony praktycznego „chłopskiego rozumu" możemy powtórzyć za jednym z lekarzy: „Nie ulega wątpliwości, że ubezpieczenia społeczne w walce z chorobami społecznymi dają nieocenione rezultaty. Bo czyż w jakimkolwiek innym przypadku młody robotnik rolny lub jego żona mogliby wyjechać na dwa—trzy miesiące do sanatorium? Czyż mogliby się leczyć w szpitalach i stosować kosztowne zabiegi lekarskie?"

Jerzy Jacyna

Otwarcie IX sesji KRN

Uroczysty charakter obrad — Skład Izby Poselskiej — Expose Prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA, 29. 12. Dzisiejsze otwarcie sesji Krajowej Rady Narodowej miało przebieg niezwykle uroczysty.

Sala posiedzeń barwnie udekorowana. Na ławach rządowych Rząd in corpore z prezesem Rady Ministrów Osóbką Morawskim na czele.

W lożach dyplomatycznych ambasadorowie ZSRR Lebiediew, Stanów Zjedn. — Bliss-Lane, Jugosławii—Ljumowicz oraz posłowie nadzwyczajni i ministrowie pełnomocni: Czechosłowacji — Heiret, Bułgarii — Tagoroff i Holandii — Flaosa. W. Brytanię reprezentował radca Henkey, oraz pierwszy sekretarz Winch, Szwecję — Eng i Earl-Rappe, Włochy Altomare.

O godz. 10,40 na salę przy dźwiękach hymnu narodowego wszedł Prezydent KRN ob. Bierut.

Otwierając IX sesję KRN Prezydent zaznaczył, że sesja Rady wypadła w okresie dużych zdarzeń politycznych w kraju oraz po intensywnej pracy Prezydium KRN i komisyj Rady.

Prezydent podniósł wybitne zasługi zm. członków Prezydium: Wincentego Witosa, Romualda Millera, których pamięć zebrani uczcili minutą ciszy.

Po uchwaleniu porządku obrad Prezydent zakomunikował skład KRN i przyjął ślubowanie od nowych posłów.

Skład dotychczasowy wynosił 287 posłów; obecnie weszło do Izby 159. Skład więc KRN osiągnął regulaminowo ustaloną liczbę posłów.

Z ramienia PPR weszło 10 posłów, z ramienia PPS 10, z ramienia Stronnictwa Ludowego 13, z ramienia PSL 26, z ramienia Str Demokr. 5, z ram. Stronnictwa Pracy 5, z ramienia Rad Wojewódzkich 29, z Komisji Centralnych Związków Zawodowych 16, z ramienia Związku Samopomocy Chłopskiej 10, z ramienia RTPD 1, z ramienia Związku Harcerstwa Polskiego 2, z ramienia podoficerów rezerwy 1, z ramienia PZZ 1, z ramienia Związku Młodzieży Demokratycznej 2, z ramienia Związku Uczestników Walki Zbrojnej z Niemcami 1 poseł, z ramienia ZWM 2 posłów, ze Związku Nauczycielstwa Polskiego 3 posłów.

Ponadto zgłosiło się 5 posłów, którzy w okresie okupacji byli internowani w obozach. Wreszcie dokooptowano 10 nowych posłów.

Z kolei odbyło się się uroczyste ślubowanie poselskie. W drugim punkcie porządku dziennego zatwierdzono nowy skład prezydium KRN, do którego dokooptowano ob. Barcikowskiego.

Następnie na trybunę wszedł Premier ob. Osóbka-Morawski i wygłosił expose o sytuacji politycznej w kraju. Po expose Premiera Rady Ministrów, Prezydent zarządził przerwę.

Powrót Bevina do Londynu

WYASZYNGTON, 29. 12. Brytyjski minister spraw zagranicznych, Ernest Bevin, przybył dziś do Londynu powracając z Moskwy. Amerykański sekretarz stanu Byrnes znajduje się w drodze powrotnej do Stanów Zjednoczonych.

Bevin ma złożyć sprawozdanie w parlamencie z przebiegu konferencji moskiewskiej. Minister oświadczył, że konferencja dokonała pierwszorzędnych prac. Niektóre decyzje konferencji są już wprowadzone w życie. Do Rumunii udała się już komisja celem odbycia rozmów z królem Michałem. Premier bułgarski złożył rządowi brytyjskiemu obietnicę dokooptowania dwóch przedstawicieli partii demokratycznych, gotowych do współpracy z obecnym rządem.

Londyn w przededniu konferencji

LONDYN, 29. 12. (obsł. wł.). W dobrze poinformowanych kołach londyńskich przypuszczają, że zastępcy pięciu ministrów spraw zagranicznych mają spotkać się w Londynie na początku stycznia dla wznowienia rozmów przerwanych w chwili fiaska konferencji londyńskiej. Chociaż — jak głosi oficjalny komunikat o konferencji moskiewskiej — zastępcy mają podjąć pracę natychmiast, w dobrze poinformowanych kołach wyrażają wątpliwość, czy zastępcom uda się przybyć do Londynu przed zwołaniem ogólnego zgromadzenia O. N. Z. 10-go stycznia przyszłego roku. Wyrażany jest tu pogląd, że zastępców ministrów czeka ciężka praca charakteru technicznego i badawczego, która będzie prowadzona w porozumieniu z ogólnym zgromadzeniem. Prawdopodobnie najtrudniejszym zadaniem, jakie czeka zastępców, jest ustalenie linii granicznej między Włochami i Jugosławią. Innym zagadnieniem przerzuconym na barki zastępców, jest likwidacja roszczeń austriackich do południowego Tyrolu.

Prezydent Truman o konferencji moskiewskiej

BERLIN, 29. 12. (obsł. wł.). Donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Truman po powrocie z urlopu świątecznego, wygłosi przemówienie na temat wyników konferencji moskiewskiej. Przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych Izby Reprezentantów w przemówieniu swym wygłoszonym w piątek w Izbie, nazwał konferencję moskiewską „krokiem we właściwym kierunku" Wiadomość o uchwaleniu projektu utworzenia komisji kontrolnej dla spraw energii atomowej, została powitana przez Kongres amerykański ze szczerym zadowoleniem.

Nowe układy monetarne

PARYŻ, 29. 12. (obsł. wł.). Rozmaite aspekty układów Bretton Woods są bardzo szeroko komentowane w kołach gospodarczych w Waszyngtonie. Zgodnie z panującym przekonaniem, układy monetarne, z chwilą wejścia ich w życie, wydatnie pomogą do rozwiązania trudności finansowych. Przede wszystkim utworzenie Banku Międzynarodowego będzie miało na celu ułatwienie odbudowy każdego kraju, który podpisał układ. Następnie międzynarodowy fundusz monetarny, regulujący kurs walut zagranicznych, teoretycznie pozwoli rozszerzyć bazę handlu międzynarodowego każdego państwa—sygnatariusza. Kapitał Banku Międzynarodowego będzie wynosił 9,100.000 dolarów, wysokość funduszu monetarnego wyniesie 800.000 dolarów. Ekonomiści przypuszczają jednak, że chociaż teoretycznie Bank Międzynarodowy może pertraktować bezpośrednio z krajami, których życie gospodarcze doznało wstrząsu na skutek wojny, tym nie mniej rolą jego będzie raczej gwarantowanie pożyczek udzielanych i zaciąganych, bezpośrednio między państwami oraz rokowania na rynkach zagranicznych. Przy tym wszystkim należy pamiętać o tym, że państwa, które będą miały udział w międzynarodowym funduszu monetarnym, nie będą mogły obniżać swej waluty ponad 10 procent swej wartości.

Oświadczenie prem. bułgarskiego

SOFIA, 29. 12. (obsł. wł.). Premier bułgarski Klimon Georgiew powiadomił dziś parlament, że wielka trójka osiągnęła porozumienie w sprawie uznania rządu bułgarskiego, przez Anglię i Stany Zjednoczone. Minister spraw zagranicznych Petko Stojanow oświadczył, że polityka Bułgarii opiera się na porozumieniu Wielkiej Trójki. Rząd bułgarski pójdzie za radą rządu sowieckiego i będzie pod każdym względem postępować lojalnie.

Wypoczynek prez. Trumana

WASZYNGTON, 29. 12. 45. Z Białego Domu donoszą, że prezydent Truman udał się na kilkudniową przejażdżkę jachtem, z której powróci 2 stycznia. Na pokładzie jachtu prezydent zamierza opracować treść przemówienia, które wygłosi 3 stycznia oraz treść dorocznego orędzia, które zostanie wygłoszone przed kongresem w połowie stycznia

Uratowane arcydzieła sztuki

WARSZAWA. Austriacki ruch oporu uratował wiele skarbów sztuki, wywiezionych przez Niemców do kopalni soli w pobliżu Salzburga. Kiedy do tego miasta zbliżały się wojska sojusznicze, Niemcy dali rozkaz wysadzenia w powietrze kopalni soli, czemu przeszkodzili austriaccy członkowie ruchu oporu, ratując w ten sposób bezcenne dzieła sztuki w liczbie około 7.000, między nimi dzieła Rubensa i Michała Anioła.

Wystawa lotnictwa angielskiego

KATOWICE. Staraniem konsulatu brytyjskiego otwarto w Katowicach wystawę angielsko-królewskich sił powietrznych. W uroczystościach otwarcia wzięli udział przedstawiciele władz, bezpieczeństwa i konsulatu brytyjskiego.

Otwarcia wystawy dokonał wojewoda śląski gen. Zawadzki.

Kat Majdanka na szubienicy

LUBLIN. W obecności 15-tysięcznego tłumu stracony został przez powieszenie kat Majdanka — Paweł Hoffman.

Egzekucja odbyła się na terenie obozu, w którym w okresie „rządów" Hoffmana wymordowano bądź spalono w krematorium około 2 milionów ludzi.

Przed straceniem zmuszono Hoffmana do ubrania munduru SS, po czym skazany założył sobie sam pętlę na szyję. Egzekucję wykonali jeden żołnierz polski i jeden żołnierz radziecki.

✱ WASZYNGTON. Oskarżyciel amerykański w procesie norymberskim, Robert Jackson, opuścił w dniu dzisiejszym Stany Zjednoczone, udając się z powrotem do Norymbergi. Przed wyjazdem Jackson oznajmił, że proces potrwa do kwietnia przyszłego roku.

✱ PARYŻ. Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Francja pragnie uzyskać wyjaśnienie w sprawie niektórych punktów komunikatu konferencji moskiewskiej.

✱ LONDYN. Z Rzymu donoszą, że włoska rada ministrów wyraża rozczarowanie z powodu decyzyj konferencji moskiewskiej. Rząd włoski domaga się wzięcia pod uwagę okresu, w którym Włochy walczyły przeciwko Niemcom wraz z aliantami.

✱ LONDYN. Dziś zostanie podpisany w Singapoore traktat między Wielką Brytanią i Siamem. Traktat ten zawiera warunki pokojowe.

✱ MONACHIUM. Władze wojskowe Bawarii skonfiskowały w czasie od 15—20 grudnia 676 ruchomości, będących własnością prywatną.

Od Administracji

Jutrzejszy numer „Ziemi Pomorskiej" ukaże się w podwójnej objętości.

Będzie to numer noworoczny.

Z dniem 1 stycznia 1946 r. rozpoczynamy w odcinku druk sensacyjnej opowieści szpiegowskiej z ostatniej wojny pióra Allana Kinda, pt. „Paszport zdrajcy".

Ze względu na znaczny wzrost kosztów wydawnictwa, pojedyncze numery gazety kosztować będą od jutra po 2 złote.

Na progu Nowej Polski

Wspomnienie z dwudniowych obrad Krajowej Rady Narodowej przed rokiem

Przed rokiem, siedząc — jako sprawozdawca „Rzeczypospolitej“ — na sali obrad Krajowej Rady Narodowej w Lublinie pisałem pod świeżym wrażeniem takie słowa:

„W dobie obecnej zachodzą czasem w naszym życiu państwowym zdarzenia, którym trudno w języku ludzkim dać ścisłą nazwę. Przerastają one historycznym znaczeniem, wymową polityczną, doniosłością społeczną — to określenie, jakim charakteryzuje się podobne zjawiska.

Do takich właśnie zdarzeń należy wczorajsze posiedzenie Krajowej Rady Narodowej.

Był tam uroczysty nastrój. Była wysoka temperatura uczuciowa. I była świadomość u wszystkich uczestników tego niezwykłego zebrania, że na sali obrad pisze się nowa karta historii Polski“.

[FU]NDAMENT NOWEGO GMACHU

[G]dy zaś KRN zakończyła swe obrady, uzupełniłem te wrażenia następującymi uwagami:

„W Lublinie w ciągu trzech dni ugruntowała się odrodzona państwowość polska. Założony został fundament prawny nowej demokratycznej Rzeczypospolitej. I podniesiony już wysoko zrąb jej gmachu.

W toku obrad naszego nowego Parlamentu wskazywano nie tylko na duże osiągnięcia dotychczasowej pracy. Zwracano również uwagę na to, co wymaga jeszcze wielkiego wysiłku, co pozostało do zrobienia i co bez zwłoki musi być podjęte.

Są to już wszakże zadania umacniające budowę. Zrąb stoi. Stoi mocno — i nie ma siły, która zdolna byłaby go podważyć.

Czym wytłumaczyć, że w tak krótkim czasie zdołaliśmy dokonać tak wiele?

Wczuwając się w ducha ożywiającego ludzi zgromadzonych na sali Krajowej Rady Narodowej, można tak na to pytanie odpowiedzieć:

Naród polski w cierpieniu, przez jakie przeszedł, uświadomił sobie, że największą jego wartością jest ojczyzna. Naród polski dostrzegł w czym tkwi źródło jego niemocy. I zapragnął raz na zawsze odgrodzić się od wszystkiego co ją powoduje.

WIĘŹ Z SŁOWIAŃSZCZYZNĄ

Naród polski pragnął niezmiennie ścisłego przymierza z ludami Słowiańskimi, czując w głębokich złożach swej duszy narodowej plemienną więź z nimi. Rządy przedwrześniowe odgradzały nas murem chińskim od Rosji, Czechosłowacji, paktując z odwiecznym wrogiem Słowiańszczyzny. Oświecone społeczeństwo nasze zawsze pragnęło zgody bratniej między poszczególnymi jego odłamami, podnosząc konieczność sprawiedliwego podziału dóbr przyrodzonych kraju i usunięcia różnic w stanie posiadania obywateli.

Rządy przedwrześniowe postawiły tamę przed możliwością jakichkolwiek reform, uznając przestarzałe stosunki społeczne za tabu, którego tknąć nie wolno.

Tocząca się wojna kosztowała nas zbyt wiele, żebyśmy nie mogli przejrzeć, co po 150-ciu latach niewoli wtrąciło nas w niewolę nową, straszniejszą niż poprzednia — i to po 20-tu zaledwie latach od wyzwolenia się spod jej jarzma.

NARÓD SAM TO TWORZY

W błędzie byłby badacz istoty dni naszych, gdyby sądził, że dzisiejszy układ stosunków politycznych w państwie jest tylko wyrazem konieczności losowych. Nie jest to prawda. Naród sam do takiego stanu rzeczy przykłada rękę. Więcej: NARÓD TEN STAN RZECZY TWORZY. Tworzy dużym wysiłkiem i głębokim przeświadczeniem, że czyni dobrze.

W obradach Rady Krajowej przyjmowało udział stu kilkudziesięciu posłów z różnych stronnictw politycznych i różnych sfer społecznych. Czy jednakowy był ich stosunek do rzeczy drobnych? Na pewno nie! Do rzeczy wszakże zasadniczych — do takich zagadnień jak przebudowa od podstaw naszego życia społeczno-politycznego — na pewno tak!

Krajowa Rada Narodowa dała temu wyraz. Przez swe wypowiedzi i przez szczery rzetelny stosunek do obowiązków względem społeczeństwa, narodu, ojczyzny“.

PO UPŁYWIE ROKU

Dziś — po roku czasu — co możnaby dodać do tych słów?

Chyba to, że program nakreślony w sali, gdzie obradowała przed dwunastu miesiącami Krajowa Rada Narodowa, został wykonany. Że tezy wysunięte wtedy w Lublinie, znalazły w życiu Polski całkowite potwierdzenie. I że losy Rzeczypospolitej potoczyły się tymi drogami, jakie po przez linie bliskiego podówczas frontu na Wiśle — ze starego polskiego grodu widziano.

W ostatnich latach w publicystyce polskiej można często spotkać zdanie: „Nieodwracalny bieg dziejów...“

Zdanie to nie jest pięknie brzmiącym frazesem. Jest prawdą.

Starego porządku rzeczy w Polsce żadna siła nie przywróci. Bieg dziejów odbywać się będzie nowymi szlakami. Odbywa się już zresztą dość długo.

Kto to zrozumie, kto w tej nowej rzeczywistości zechce pomóc ojczyźnie, odda jej zasługi ogromne.

Kto stanie z boku drogi i będzie się biernie przyglądać pochodowi, pozostanie w tyle. Wypadki miną go, zostawią sam na sam z rozdartym sercem — i pójdą dalej.

Stanisław Ziemak

Świadczenia rzeczowe w powiecie wąbrzeskim

Akcja świadczeń rzeczowych w powiecie wąbrzeskim, który chociaż nie stoi na jednym z czołowych miejsc w tabeli statystycznej, przebiega naogół planowo i przedstawia się na dzień 29 grudnia następująco:

Zboża odstawiono dotychczas 2834 ton, co stanowi 34,41% w stosunku do nałożonego wymiaru.

Ziemniaków zaś odstawiono w dniu sprawozdawczym 4045,8 ton, co w procentach wynosi 43,2%.

W dziedzinie odstawy zbóż i odstawy ziemniaków przoduje gmina Książki, która odstawiła 57,7% kontyngentu zbożowego i 77,7% kontyngentu ziemniaczanego. Na uznanie zasługuje sama gromada Książki, która wywiązała się pod względem odstawy zboża w 97 procentach.

Następne miejsca zajmują tak pod względem kontyngentu ziemniaczanego jak i zbożowego gminy: Płużnica, która odstawiła 49,43% zboża i 61,5% ziemniaków oraz gmina Kowalewo 46,35% zboża i 61,2% ziemniaków.

Głównym czynnikiem hamującym tempo odstawy świadczeń rzeczowych na terenie tut. powiatu jest brak opału i stosunkowo mała ilość motorów służących do omłotu zboża oraz dewastacja gospodarcza majątków. Również utrudnia realizację planu kontyngentowego brak środków lokomocji, potrzebnych do opróżnienia punktów zsypu.

W dziedzinie odstawy mleka powiat wąbrzeski odstawił 37,15%, zaś pod względem odstawy wełny przekroczono 100%.

Walka milicjantów z bandytami

Dnia 17 grudnia br. o godz. 22-giej szajka bandytów, składająca się z trzech osób, dokonała rabunku w majątku państwowym Cetno, w powiecie Chełmno. W pogoni za zbirami uzbrojonymi w granaty i pistolety, wysłano patrol milicji z posterunku Lisewo. Pogoń udała się. Przy rewizji dokumentów doszło jednak do wymiany strzałów z bandytą E. Fuksiewiczem, którego chciał ubezwładnić milicjant Sikorski, wzywając go kilkakrotnie do poddania się. W czasie szamotania się bandyta strzelił z pistoletu w twarz milicjanta, zabijając go na miejscu, po czym opryszek korzystając z nocy, zdołał zbiec. Inni bandyci również w zamieszaniu ostrzeliwując się, przekroczyli mur cmentarza i skryli się.

Po półgodzinnym pościgu bandyta Fuksiewicz został przez inny patrol milicji dopędzony i ujęty.

Na przesłuchaniu wyjawił on, że szajka, w której brał udział, dokonała już 16 napadów rabunkowych w powiecie.

Zarządzona wkrótce obława, która trwała prawie dwa dni, doprowadziła do ujęcia dalszych zbirów. Na podstawie ich zeznań P. U. B. P. w Toruniu dokonał szeregu aresztowań wśród osób utrzymujących ścisły kontakt ze zlikwidowaną szajką.

Na ziemiach Polski

✱ **CIESZYN.** Jak donosi prasa centralna w Morawskiej Ostrawie czeski sąd ludowy rozpatrywał sprawę gestapowca Józefa Gradela, który był postrachem ludności Śląska Cieszyńskiego.

Sąd po naradzie skazał zbrodniarza na karę śmierci. W trzy godziny po ogłoszeniu wyrok został wykonany.

Na marginesie tej rozprawy należy podkreślić, że Gradel mordował przede wszystkim Polaków zaolziańskich.

✱ **NIEMODLIN.** Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego pow. niemodlińskiego wpadli na trop rozgałęzionej organizacji niemieckiej tzw. „Wilkołaków“. W wyniku akcji organów bezpieczeństwa aresztowano kilkunastu członków hitlerowskiej organizacji rekrutujących się z miejscowych Niemców.

Organizacja miała utrzymywać kontakt z podobnymi organizacjami poza granicami Polski.

✱ **DGYNIA.** Polski Czerwony Krzyż w Gdyni otrzymał od Szwedzkiego Czerwonego Krzyża większe ilości smalcu, mleka sproszkowanego i czekolady.

Dary te rozdzielono w myśl życzenia ofiarodawców 17 przedszkolom dla dzieci marynarzy i robotników portowych.

✱ **WARSZAWA.** Właściciele 96 zakładów gastronomicznych w Warszawie, w zrozumieniu potrzeb repatriantów, przybywających stale do stolicy, zadeklarowali pomoc w postaci 260 obiadów dziennie.

✱ **KRAKÓW.** Do Krakowa przybył 50-wagonowy pociąg repatriacyjny, którym przyjechał personel naukowy i administracyjny Uniwersytetu Jana Kazimierza, Politechniki i Akademii Weterynarii z rektorami na czele. Przywieziono również bogate zbiory geologiczne.

✱ **OLSZTYN.** Do Olsztynu został przywieziony podarunek szwedzkiej pomocy narodowej w postaci 12 samochodów z medykamentami i urządzeniem szpitalnym.

✱ **RADOM.** W Radomiu zorganizowany został „Dzień radości dziecka“. W dniu tym obdarowano 15 tys. dzieci w szkołach, fabrykach oraz internatach i Miejskim Komitecie Opieki Społecznej.

✱ **WARSZAWA.** Aerokluby całego obszaru Rzeczypospolitej, po ukonstytuowaniu się i zatwierdzeniu przez władze centralne, otrzymają zakupione w ZSRR samoloty typu U2, znane w Polsce pod popularną nazwą „Kukuruźnika“.

✱ **ŁÓDŹ.** W Łodzi został zatrzymany Niemiec Ernest Krauze z Torunia, który doprowadzony do komisariatu MO legitymował się dowodem osobistym i zaświadczeniem PUR na nazwisko Stefana Czerniejewicza. Fałszywego Polaka zatrzymano w wydziale śledczym.

Reflektorem po Bydgoszczy

Po gwiazdce — Sidła na mężczyzn — Piekarz w roli Landru — Powiewni „czytelnikowcy“

Jesteśmy więc po Gwiazdce. Mimo, że była w[illegible], nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Za okres Świąt ilość pogrzebów nie wzrosła. Dowód to, że bygoszczanie jedli i pili z umiarem.

Umiar ów cechował zwłaszcza bydgoskich dziennikarzy. W rozmachu przedświątecznego zaopatrywania wydział Aprowizacji i Handlu, złożywszy im życzenia przyjemnego spędzenia świąt — wydał po pół kilograma śledzi. Gdyby nie zacna cukiernia „Bałtyk“, sprzedająca wyborowe ciasta po magistrackiej niemal cenie (oby założyła na następne święta dwadzieścia swych oddziałów!) i nie cukiernia „Cristal“, rozdająca pękate baby po sto złotych za sztukę (oby obywatelowi Hassowi wyrósł trzeci podbródek!), niżej podpisany, lubiący dobrze zjeść, byłby siedział zadumany nad główką niedawnego pływaka Bałtyku — z nader ponurymi myślami o stolicy Pomorza. Nie obyło by się wtedy bez gromadzenia żółci do niniejszego „Reflektora“ i bez rozlania jej na łamach „Ziemi“.

Dwaj ludzie sprawili, że pogodna jest dusza felietonisty. Wchodzi on w okres karnawału w nastroju panny, która ma poważne dane, że na wojnie nie wyginęli wszyscy mężczyźni, mający odwagę się żenić...

*

Karnawał w tym roku — to nader niebezpieczna pora dla kawalerów i wdowców. Niczym lamparty w puszczy afrykańskiej na przemierzającego knieje przechodnia, czyhają już na nich rozmarzone oczy i powłóczyste spojrzenia, wymownie zapraszające... do urzędu stanu cywilnego. Nie przebierają już teraz kto jest i jaki. Kulawy, czy garbaty, z brzydką czupryną, czy z wdzięczną łysinką — byle zarost miał na brodzie, ceniony jest na wagę złota.

Nowe prawo małżeńskie stało się dziś dla panien i wdów czymś w rodzaju programu partii rządzącej, co to niby obywatela nie obowiązuje, ale podporządkować mu się każe.

Niewiasty (zwłaszcza te, których czas gwałtownie zbliża do trzydziestki) grożą już ponoć wolnym mężczyznom (zamierzającym samotnie kroczyć przez życie) konsekwencjami prawnymi. Że to niby nie korzystanie z ustawy lex Świątkowski — w okresie konieczności zaludniania Zachodu — stanowi wyraźnie antypaństwową robotę...

Jeden z moich kolegów tak się tym przejął, że już w pierwszych dniach stycznia idzie w dozgonną niewolę. Już kupił sobie nawet nowy garnitur, choć właściwie winien był nabyć włosiennicę.

Jest to już człowiek stracony. Ratunek na nic się nie zda. Zawziął się, biedak na siebie i sam kładzie na swe ramiona okrutny swój los.

Na jego przykładzie widzę, co za czasy przyszły na mężczyzn! Zamiast iść przez życie z uśmiechem na twarzy, wprzęgają się w jarzmo kupowania modnych kapeluszy, odwiedzania wytwórni sukien i słuchania codziennych uwag: „Dlaczego Iksiński może, a ty nie możesz? Dlaczego Igrekowicz, tańcząc z

Przegląd Prasy

Uwagi na czasie

Wspominając 27 rocznicę powstania Wielkopolskiego „Głos Wielkopolski“ pisze:

Powstanie dało poznać Europie — a może i pozostałym dzielnicom Polski — że Polacy spod zaboru pruskiego nie tylko mówią po polsku, ale też po polsku myślą i czują, a dla uzyskania niepodległości gotowi są do krwawej ofiary. Powiedziałem Polacy spod pruskiego zaboru, bo w powstaniu wzięli udział nie tylko Wielkopolanie, ale i młodzież z Pomorza i ze Śląska. Jeśli nie ogarnęło ono swym ogniem dalszych ziem poza Wielkopolską, to było to wynikiem kunktatorskich metod Naczelnej Rady Ludowej, w legaliźmie swym nie rozumiejącej należycie ducha chwili i niechętnej ruchowi zbrojnemu. To zamanifestowanie bezapelacyjnej i gotowej na wszelkie ofiary polskości ziem naszych zachodnich — to pierwszy walor powstania, walor, o ogromnym znaczeniu moralnym.

Dobie hitleryzm

Nawiązując do głoszonego przez korespondenta moskiewskich „Izwiestii“ komunikatu, który donosił o istnieniu w angielskiej strefie okupacyjnej niezdemobilizowanej jeszcze armii niemieckiej „Głos Robotniczy“ stwierdza:

Istnienie na terenie Niemiec potężnych formacji wojskowych jest zbyt poważnym wydarzeniem, aby światowa opinia publiczna, a przede wszystkim polska opinia publiczna mogły przejść nad tym do porządku dziennego.

Nie może być trwałego pokoju w Europie, nie mogą narody świata, a zwłaszcza sąsiedzi Nie[illegible] spokojnie pracować nad zaleczeniem ra[illegible]anych przez barbarzyńców hitlerowskic[illegible] póty, póki istnieje jakakolwiekbądź siła zbrojna hitlerowska na terenie Niemiec.

Opinia narodu polskiego jest w tej sprawie jednomyślna. Naród polski zbyt wiele doświadczył na swym żywym organiźmie, aby nie wiedzieć, że wystarczy zostawić hydrze imperializmu niemieckiego choć jedno żądło, by odrosły jej wszystkie.

Dla narodu polskiego fakt istnienia na terenie Niemiec okupowanych hitlerowskich sił zbrojnych jest ostrzeżeniem. Przypomina on nam, że musimy być silni jednością jak nigdy. Nakazem chwili jest jedność klasy robotniczej, jedność robotników, chłopów oraz inteligencji pracującej, jedność narodu polskiego. Bo tylko ta jedność może dać nam pewność, że walka nasza o dobicie hitleryzmu, o wypalenie ropienia imperializmu niemieckiego będzie doprowadzona do zwycięskiego końca.

Rola Polski

Zastanawiając się nad okresem pokojowego budownictwa po jednej z najbardziej krwawych wojen, jakie przeżyliśmy nad rolą Polski w zespole zwycięskich narodów, „Rzeczpospolita“ stwierdza:

Polska, pierwszy z narodów zjednoczonych, który zbrojnie przeciwstawił się agresji niemieckiej, wzięła czynny i poważny udział w pracach Komisji. Jej przedstawicielowi wiceministrowi Modzelewskiemu, przypadł w udziale zaszczytny obowiązek kierowania pracami jednej z najważniejszych komisji — Komisji Przygotowawczej Rady Bezpieczeństwa. Nie należy tego uważać za przypadek, ale za dowód uznania wyrażonego przez członków Organizacji Narodów Zjednoczonych dla roli Polski w dziele ugruntowania pokoju. Naród polski, który zasłużył na to uznanie swoją postawą podczas okupacji, będzie w ramach Org. Narodów Zjednoczonych kontynuował chlubne tradycje, stając się jednym z filarów pokoju.

Powstanie Wielkopolskie

Życie wewnętrzne w Polsce musi ulec głębokiej zmianie, należy z wielką energią występować przeciwko wszelkiego rodzaju przestępstwom, do których należy zaliczyć przede wszystkim łapownictwo. W związku z tym „Dziennik Bałtycki“ pisze:

Przeciętny obywatel rozumuje dawnymi kategoriami: doniesienie policji, władzom prokuratorskim, czy sądowym, złożenie raportu o zauważonym przestępstwie swego kolegi biurowego jest czynem nieetycznym, jest pospolitym donosem, jest postępkiem haniebnym, nie licującym z poczuciem godności człowieka honoru i Polaka. Tak, to było słuszne i arcypolskie stanowisko. To było nakazem honoru i sumienia polskiego w czasie niewoli, w okresie ostatniej okupacji niemieckiej. Oszukiwanie wroga było kanonem patriotycznym. Demaskowanie wobec wrogiej policji, wobec wrogiej żandarmerii, w ogóle wrogiej władzy współobywatela kraju było przestępstwem, więcej, było zdradą i pospolitą zbrodnią. Teraz jest inaczej. I to musimy sobie uprzytomnić. Zła, które toczy organizm odrodzonej państwowości naszej nie zwalczymy, jeśli nie przełamiemy zapór moralnych do walki ze złem, jeśli nie zmienimy poglądu na istotę zła, nie zmienimy swego stanowiska do organów władzy walczącej ze złem. Prawdziwy obywatel, prawdziwy patriota i demokrata, współtwórca obecnej rzeczywistości polskiej musi postawić sobie za punkt honoru, za kanon sumienia obywatelskiego demaskowanie zła we wszystkich jego przejawach. Tam, gdzie rzuca się w oczy twoje nadużycie, kradzież grosza publicznego, korupcja, tam musi zacząć działać sprawiedliwość społeczna. *sb.*

KOLUMNA LITERACKO-NAUKOWA

Słoneczny poemat o miłości Ojczyzny

24 bm. minęła 147-ma rocznica urodzin Adama Mickiewicza. W rocznicę tę młody poeta, Leonard Milczyński poświęca swe uwagi największemu dziełu naszej literatury.

Spośród osiągnięć ducha polskiego w dziedzinie literackiej, szukającego po klęsce listopadowej 1831 r. oparcia i pociechy — jeden tylko stworzył w wyniku dzieło, które swym pięknem i ciepłem przyniosło pokrzepienie znękanym i cierpiącym.

Z miłości i tęsknoty ku ojczyźnie powstał „Pan Tadeusz".

Czar ojczyzny wcielił poeta w dzieło, bo tęsknił za ojczyzną. Gdy słabym echem odbiły się jego słowa „ewangelii pielgrzymstwa" wśród skłóconych rzesz uchodźców, wieszcz nasz uchwycił się myśli zbawiennej, myśli która poczęła „Pana Tadeusza". Ta wielka epopeja narodowa miała wnieść szerokie i świeże tchnienie wolności i krzepić serca dla wytrwania.

A pokrzepienia i otuchy naród złaknionу był bardzo. Więc czynił to wieszcz nasz przez ukochanie przeszłości pamiątek — w przeświadczeniu głębokim, że z tego uroczystego nastroju wyjdziemy wzmocnieni, silniejsi. Myśl więc jego patriotyczna, dążąca ku echom przeszłości zerwała się może w chwili najbardziej odpowiedniej.

PO UPADKU POWSTANIA

Po klęsce listopadowej w sercach nieład uczuć, w umysłach pojęć zamęt. Ciążą boleśnie nad narodem pęta niewoli. W takich to chwilach rozterki i zamętu myśl wieszcza zwróciła się ku przeszłości z ojcowską troską i miłością macierzyńską. Poeta zaczął ulatywać myślą ku czasom odległym, z tęsknotą wspominając owe chwile, które wiązały go z krajem lat dziecinnych. A w miarę wzrastającej tęsknoty coraz żywiej zarysowywał się przed jego oczyma obraz krainy ojczystej w tych barwach, w jakich dotrzeć miał później do rąk latarnika-wygnańca z nowelki Sienkiewicza. Powstawały z wyobraźni znajome postacie o licach ogorzałych i wąsie zawiesistym, przesuwały mu się przed oczyma obrazy polowań, grzybobrania, uczt i zabaw sąsiedzkich.

Powoli zamyka się poeta w olbrzymim kręgu swych wspomnień i myślą wraca wstecz. Widzi w dali ów zamek na opoce i widzi jasną świetlaną Ostrobramską Panienkę. Widzi siebie niemowlęciem, jak mu nad kołyską w dzień słoneczny przygrywa orkiestra motyli, jak lipy mu szumią miodowo, jak mu chór ptaków nuci po cichu. Widzi we mgle wspomnień swe dzieciństwo sielskie, anielskie, swoją młodość górną i chmurną, swój wiek męski, wiek klęski. Słyszy pieśni, których melodię uchwycił tam — w kraju lat dziecinnych, wśród puszcz litewskich, gdzieś u Niemnowej odnogi...

TCHNIENIE OJCZYZNY

Rodzime powietrze owiewa jego istotę, swojski przed nim roztacza się krajobraz... Tchnienie lata z dalekiej ojców ziemi ogarnia jego duszę... Pod jasnym nieba błękitem zielone łąk niziny, od których wieczorami idą opary. Szemrze woda ruczajowa, szepczą wysmukłe brzozy i topól szczyty wyniosłe, a od sinej wstęgi lasu idzie zdrowa woń żywiczna. Milkną pieśni żniwiarzy; kuropatwy i przepiórki badają zasobne rżyska; od łąk za strugą płynie smętnie odgłos fujarki pastuszej...

Słońce wreszcie znikło gdzieś za borem, ucichły gwary w pobliskim dworze, a z dali, kędy stoją wierzby płaczące nad wodą schylone, ozwały się żab chóry pieśnią letniego wieczoru... — I znów dzień jasny wśród miłego rozgwaru, polowań, zabaw i kłótni sąsiedzkich i owo — na chwilę przed burzą — oczekiwanie tęskne a radosne...

Ciągną w smugach kurzawy szeregi nieprzeliczone na wschód za cesarzem. Opodal w karczmie przydrożnej raźno i gwarno. We dworze szlachty dostojnej tłum barwny, lśniący. Grzmi kapela poloneza, brzęczą karabele, szeleszczą zdobne materie i purpurowe kontuszów wyłogi. Posuwistym krokiem idą dumne pary... A na dziedzińcu przed dworem młodzież skupiona wokół starego cymbalisty...

Tak powstał ten słoneczny poemat o miłości ojczyzny, a złożyło się nań przeważnie wiele bólu i smutku niewoli.

EPOPEA NARODOWA

Jest w „Panu Tadeuszu" zawarte całe życie narodu w jego wielkiej chwili dziejowej i to, co radosne i to, co smutne — wszystko, wszystko...

Cudowną wizją owiewającą czarem i miłością ojczyzny są księgi „Pana Tadeusza". Polskość najczystsza wyziera z każdej karty poematu. W „Panu Tadeuszu" zawarte jest wszystko, co tylko w życiu polskim „tamtych" czasów znaleźć się mogło.

Patrzą ze ścian soplicowskiego dworu duchy przeszłości. Kościuszko w czamarce krakowskiej, Rejtan żałosny po wolności stracie, a Jasiński i Korsak stoją na szańcach Pragi. Staroświecki zegar z kurantem mierzy lepsze czasy. Ból i tragedie narodowe ożywają w koncercie nad koncertami...

Jest w poemacie i ów zajazd pełen sarmackiego animuszu i warcholstwa, ale są też i cnót przykłady najpiękniejsze. Wzrusza głęboki patriotyzm i poświęcenie Jacka Soplicy; żyją tradycje Konstytucji Majowej i znajdują swój wyraz w księdze ostatniej „Kochajmy się". Mamy tam czyn patriotyczny, realizujący idee, o które walczyli zwolennicy Konstytucji — uwłaszczenie włościan. Mamy już nie tylko przejawy budzącej się świadomości narodowej i postępu, lecz zarazem i patriotyzm najwznioślejszy, który tak bardzo podnosi moralnie wszystkie postacie poematu.

WSZYSTKO, WSZYSTKO...

A przykładów tego patriotyzmu jest mnóstwo; nie sposób ich nawet wyliczyć. W „Panu Tadeuszu" tkwi wszystko to, czego nam w czasach niewoli wzbraniano: posępne czamarki krakowskie, szabel szlacheckich brzęk, połyski kos chłopskich, krzyże cmentarne, wiejskie, przydrożne kościółki, ból niewoli i zwycięstwa, wreszcie pieśń radosna.

Jest w „Panu Tadeuszu" wszystko, co myśl mogła pojąć, serce odczuć, a dusza wyobrazić, jako wzniosłe i najpiękniejsze pod słońcem.

Jest zarazem ksiąg tych przedziwna prostota i poezja najpiękniejsza: dawna chwała, wiara dawna i dawne bujne życie. W przepojonej miłością atmosferze poematu unosi się duch świetlany, ojczysty, ów „genius patriae", otoczony korowodem wielkich narodowych duchów, by rodaków po świecie rozsianych w święty Ojczyzny zaopatrywać sakrament, by tulić serca zbolałe, krzepić i pocieszać swoją pieśnią ojczystą.

Tak jasną jak błękit nadniemeński, wzruszającą — jak modlitwa i świętą — jak miłość...

Powrót

Czekam aż przyjdziesz, po latach się zjawisz
Z czołem zsypanym znojnym życia pyłem
Szepniesz: O ciszo, dawno cię nie piłem!
I chwycisz czarę w dłonie i do warg przystawisz.

Czekam aż przyjdziesz aż zapukasz rano
I staniesz niemy w domu mego progach
Rany skrwawione będziesz miał na nogach...
Postać schyloną... i już nie tą samą....

„Przyjmiesz mię takim?" — pełen lęku powiesz
A ja od głosu Twego zadrżę cała,
Wyciągnę ręce i będę czekała:
— Pójdź biedny chłopcze, ja Ciebie uzdrowię!

Wtedy Ty wejdziesz, u stóp klękniesz moich
W twarz spojrzysz smutną — błyski źrenic złote
Wrócisz szczęśliwy ostatnim powrotem
Pod dach mchem kryt i ganek z powoi...

Alfred Kowalkowski

Do braci poetów

Idziemy do góry po schodach kamiennych,
Idziemy od wieków — przez wieki.
Nieczułe są stopy w sandałach rzemiennych,
Sen oczom naszym daleki.
Już usta nie łakną, już mięśnie nie bolą,
Żar słońca nie pali nam skóry.
Jesteśmy już tylko Natchnieniem i Wolą,
Szaleńcy — pasierby Natury.
Dość długo się serce — zbyt ludzkie — krwawiło,
Dość długo duch zmagał się z ciałem!
Jesteśmy już tylko Natchnieniem i Siłą —
Idei płomiennym sztandarem.
Idziemy do góry po schodach kamiennych
Wbrew słońca pożodze i słotom.
Idziemy w pielgrzymich sandałach rzemiennych,
Odwieczną wiedzeni tęsknotą.
Aż kiedy o gwiazdy skroń nasza uderzy
Runiemy ognistą kometą,
I ludzkość w moc naszą — nie ludzką — uwierzy
I złoży hołd — prochom poetów.

Z. Strzelecka

Bez słów

W dymiącej czerni dźwięczny metal,
w odległych oczach wonna mgła,
niedoczytany dzień w gazetach,
chłód, papierosy, ty i ja.
I więcej nic. Lecz to wystarczy
na twe milczenie — moją dal.
I z każdą chwilą jestem starszy
i ciąży mi półmroku stal.
Blask lampy rozpełzł się po stole,
szyby zatopił głuchy deszcz.
Nie wiem, skąd zmarszczka na twym czole,
lecz czuję myśli twe — jak zmierzch.
W tym tłumnym zgiełku chcesz daremnie
ponad samotność swoją wyjść
i trwasz tu obca i beze mnie —
jakby zerwany z życia liść.
Lecz w tej tęsknocie, w tym spojrzeniu
do ciebie nagle wracam znów —
jak gdyby z innych światów przeniósł
ktoś mnie nad ciżbę ludzkich głów.
I oto znów w twych oczach pałam,
rozsnuwasz dłonią smutny dym,
i w tym uśmiechu jesteś cała:
jedyne ciepło przyszłych zim.

Szara dola

Odwieczerzem w mgle wieczornej
Przez ugorne szare pola,
Smugą szarej ziemi ornej
Idzie szara, smutna dola.
Gra jej smutno dzwon wieczorny,
Echem wlokąc się przez pola,
Idzie poprzez łan ugorny.
Szara, smutna, niczem rola.
Płynie szarym śladem troski,
Drogą losu wciąż, niezmiennie,
Między sine chaty wioski
Z pól zaduma, cicho, sennie..

Leonard Milczyński

Praca

Zmęczone serce człowiecze,
Zegarze życia!
Dzień mknie szybkością światła,
Noc dymem przez niebo się wlecze.
Dla Ciebie jednako.
Nie wolno odpocząć, zatrzymać się, stanąć:
— Rozbicie!

Więc skurcz i rozkurcz... skurcz, rozkurcz —
Nieustanna praca
Tłoczyć krew, co leniwie do komór powraca.
Więc skurcz i rozkurcz... skurcz — rozkurcz.
Gra równym rytmem na przegubie dłoni,
Dzwoni w skroni.
— To mija życie:
Każda chwila je skraca.

Nie chcemy wiedzieć o tym!
Nie checemy pamiętać o tym!
— Bo poco!
Ty, czuwasz. Ty trwasz
Samotnie —
Dniem — nocą,
Sumienny, dobry robotnik.

Z. Strzelecka

wrzesień 1945

Jesień

Patrz! Za oknem jesień liście złoci
Purpurą jarzębiny maluje i głogi
Rdzą się pokrywa świeży liść paproci
Patrz! Idzie cicha a z nią spokój błogi.
Poprzez grzędy i pola zorane
Przez ugory spalone od spieki
Srebrne nici ponad nią splątane
Lśnią w błękitnym przestworzu dalekim...
Przez moczary i łąki skoszone
Poprzez lasy i puszcze i knieje,
Ptactwo kędyś ucieka spłoszone —
Idzie! Czujesz? sadem od niej wieje.
Patrz! Za oknem jesień liści złotych
Rdzą gdzie niegdzie tkanych i purpurą
Wciągnij w płuca ostatnie tęsknoty
Spójrz! Żórawie kluczem lecą górą!

Czy to deszcz głośno płacze?...

Czy to deszcz głośno płacze tak kropli łoskotem,
Czy też wierzba płacząca swych ramion rozplotem,
Chyląc je ku ziemi rozpacznie, boleśnie,
Zawodzi jakieś smutne pogrzebowe pieśnie.
I ma dusza zasnuta dziś smutku żałobą,
Wtórząc wierzbie płaczącej, cicho łka nad sobą...

L. Bielewicz

W wieczornej mgle

Ściany szczytów zatopione
Giną w nieruchomej chmurze
Ciemnych, mglanych pióropuszy.
A w około mgła się puszy,
Gwiazdy w mętnym lśnią lazurze,
Dziwnie jakoś zasępione
Nad spiętrzonych skał załomem
Jakiś cień się pnie ku górze,
Ku przepastnej nocy głuszy.
Jakiś cień się pnie ku górze,
A opodal w szmernym chórze
Stoją jodły nieruchome.

Leonard Milczyński

żoną w „Cafe Clubie", tuli ją w rozmarzeniu z wyrazem miłości, a ty zachowujesz się jak gdybyś szedł za pługiem po całodziennej orce? Dlaczego Ipsylon w ósmym roku po ślubie chodzi z Ddzidzą wieczorami na „de Volay" do Ritza, a ty unieszczęśliwiasz mnie siedzeniem w domu i unikaniem rozmów o czasach naszego narzeczeństwa?... Czy chcesz, żebym sobie poszukała kogo innego do rozrywki? Proszę: odpowiedz..."

Wrażliwe me serce rozpacz ogarnia na myśl, że ptaszek Boży, jakim jest wolny mężczyzna, wchodzi właśnie w tę porę roku, kiedy wszędzie rozstawione są nań sidła...

Trzymajcie się przynajmniej, przyjaciele! Nie traćcie przytomności! Nie wierzcie słowom wypowiadanym wam z głębokim oddechem: „Będzie nam dobrze..." Usłyszawszy je, żegnajcie się czym prędzej i nie pokazujcie się autorkom tych zapewnień — do Popielca!...

*

Niedawno w pewnej piekarni bydgoskiej zaszedł wypadek jedyny chyba w dziejach wypieku chleba.

Oto jedna z odbiorczyń tego świętego daru Bożego zwróciła w sklepie uwagę właścicielowi piekarni, że sprzedawane przezeń pieczywo jest znacznie gorsze niż u jego kolegów: że chleb jest czarny i niesmaczny, gdy w innych piekarniach bywa zazwyczaj dobrze wypieczony — i w dodatku z mąki znacznie miałszej.

Nastąpiła wymiana zdań. W trakcie dyskusji ze strony klientki padła uwaga, że z piekarni onej nazbyt często wychodzą nabywcy chleba sprzedawanego — wbrew przepisom — z wolnej ręki i po cenach wolnorynkowych.

Właściciel zareagował na to w ten sposób, że chwycił klientkę za rękę i wciągnął przemocą do prywatnego mieszkania, zamknął za sobą drzwi na klucz i — zażądał wylegitymowania się.

Widzimy z tego obrazka, że mamy w Bydgoszczy piekarzy załatwiających się nazbyt energicznie z niezadowolonymi klientkami. Wciąganie ich jednak przemocą do prywatnych lokali i pozbawianie wolności przez zamykanie drzwi — wykracza chyba poza uprawnienia związane z wypiekiem pieczywa.

O ile nam wiadomo legitymowanie obywateli leży w kompetencji władz bezpieczeństwa; zamykanie ich zaś odbywa się wyłącznie z polecenia sądu.

Piekarze w naszych czasach zwykli czytać przeważnie cenniki (po to zresztą, by ich nie stosować). Czy nie należałoby im czasem zerknąć do publikacji, zwanej konstytucją? Nie ma tam wprawdzie mowy o stosowaniu przemocy względem kobiet ale jest dość dużo o poszanowaniu swobód obywatelskich...

O specjalnych względach dla kobiet ze strony mężczyzn nie mówimy. W piekarni, o której mowa, zwyczaje te nie są znane. Mimo, że matryarchat unosi się tam w powietrzu. Zażywna małżonka właściciela często przecina tam ze swym oblubieńcem dyskusję jednym kategorycznym wyrazem: „Milcz!"...

*

Dziś personel spółdzielni „Czytelnik" zbiera się na tradycyjną „Gwiazdkę". Zgromadzi się więc osiem mężczyzn i osiem dziesiątków kobiet — by złożyć sobie życzenia: rozwoju placówki, większych pensji, krótszego urzędowania i lepszej stołówki. Hasłem „Kochajmy się!" ma być rozpoczęta ta uroczystość; życzeniem pomyślności w roku nowym — ma być zakończona.

Żyjemy w czasach, kiedy spojrzenie na przebytą drogę stanowi podnietę do dalszej podróży... Pracownicy „Czytelnika" szli krótko, ale zaszli bardzo daleko... Przed ośmiu miesiącami nikt na Pomorzu o nas nie słyszał. Dziś pełno nas wszędzie.

Nie utyliśmy coprawda za ten czas (autor tych słów schudł nawet porządnie), ale roboty odwaliliśmy moc. Przysłowiowe nasze zupy przypominające lurkę i postne kartofelki — nieraz stawały nam w gardle. Ale za to jesteśmy lekcy jak piórka łabędzie i poruszamy się tak zwinnie i zapędzamy tak daleko, że skarżą się na nas aż w Szczecinie.

Bądźmy więc na dzisiejszym naszym opłatku dobrych myśli na przyszłość!

Może w roku 1946-ym zdołamy wreszcie krasić swoje obiady, otrzymać lepsze pensje i zdobyć lepsze warunki pracy.

Ale gdyby nawet tak się nie stało, kochajmy się! I życzmy sobie wzajem dalszego rozwoju naszej placówki — dla dobra własnego i kultury polskiej.

Józefat Piórko.

Komunikaty

✻ **Wydział Aprowizacji i Handlu m. Bydgoszczy** uchyla przejściowe ograniczenie w wypieku chleba kartkowego i zezwala wszystkim piekarzom na dalszy wypiek chleba kartkowego z mąki żytniej 80%, którą wydawać będzie Hurtownia Piekarzy. Z powodu braku węgla piekarze zobowiązani są dokonywać wypieku chleba własnymi materiałami opałowymi.

✻

Równocześnie podaje się do wiadomości, że wszystkie oddziały Wydziału Aprowizacji i Handlu miasta Bydgoszczy mieszczą się obecnie przy ul. Grodzkiej 25.

✻ **Od dnia 28. 12. 1945 r. Tramwaje Miejskie** kursować będą od godz. 6-tej do 21.30, przy czym ostatnie tramwaje zabierają pasażerów z Teatru Polskiego przy ul. 1 Maja.

✻ **Fabryka Wyrobów Metalowo-Masowych Wacław Millner** w czasie uroczystości obchodu gwiazdkowego, zebrała na rzecz „Rannych Żołnierzy" zł 833,—. Sumę powyższą otrzymaliśmy z prośbą o doręczenie jednemu z miejscowych szpitali.

✻ **Z okazji imienin dyrektora Adama Żywiołowskiego** — pracownicy „Społem" Oddział Bydgoszcz — złożyli w Redakcji „Ziemi Pomorskiej" sumę zł 1000,— na sieroty po pomordowanych przez hitlerowców.

✻ **Towarzystwo Sportowa „Gwiazda"** urządza „Wieczorek Sylwestrowy", który odbędzie się dnia 31 grudnia 1945 r. w sali Domu Drukarza, przy ul. Dolina 3. Początek o godz. 19-tej.

Sprostowanie

Adwokat Jan Kużaj z Wąbrzeźna, nawiązujuc do notatki w nr 238 „Ziemi Pomorskiej" komunikuje nam jako obrońca Wandy Sekuła, iż wyrokiem Specjalnego Sądu Karnego mocodawczyni jego skazana była nie na śmierć, lecz na 6 miesięcy więzienia.

Wydając wyrok w sprawie Wandy Sekuła, Sąd Specjalny zastosował do karalnego jej czynu okoliczności łagodzące.

Zapadły wyrok nabrał już mocy prawnej.

†

Doszła nas smutna wiadomość, że dnia 27 grudnia 1945 r. zasnął w Panu, gorliwy i sumienny pracownik naszej fabryki

ś. p.

Jan Ejankowski

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 30. 12. 1945 r. o godz. 15.45 z kaplicy cmentarza na Jarach.

Fabryka Sygnałów Kolejowych
C. Fiebrandt i Ska Sp. z o. o.

†

Dnia 28 bm. zmarła opatrzona Sakramentami św. po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, ś. p.

Anna Neubauerowa

przeżywszy lat 66.

O czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni
córki, zięciowie i wnuki.

Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarnej na Bielawkach dnia 1. 1. o godz. 14.00

Msza św. żałobna za spokój duszy ś. p. Zmarłej dnia 3. 1. 46 r. o godz. 7.30 w kościele Św. Wincentego a Paulo na Bielawkach.

Sensacyjna afera nadużyciowa w Grudziądzu

Choć ponuro — Grudziądz górą! Tytuł zapożyczony z kiepskiej rewii Tadeusza Niewskiego, granej w okresie przedświątecznym w Grudziądzu przez zespół amatorów podających się szumnie jako „Teatr Miejski w Grudziądzu" — nie bardzo harmonizuje z licznymi skandalicznymi aferami nadużyciowymi, jakie od pewnego czasu w zniszczonym i okaleczonym przez Niemców grodzie nadwiślańskim gonią poprostu jedna za drugą. Nie tak dawno zamknięty został kierownik Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn w Grudziądzu, niejaki Missuno, który w okresie kilkutygodniowego „urzędowania" zdefraudował i przetrwonił około 50 tys. złotych. Obecnie władze ujawniły w Grudziądzu aferę nadużyciową w skali — że tak można powiedzieć — ogólnopolskiej. Okazało się, że kierownictwo jedynego zachowanego w Grudziądzu kina „Orzeł" sprzedawało tylko bardzo ograniczoną ilość biletów, a większość publiczności wpuszczało za gotówkę, płaconą z rączki do rączki. Zwolniony kasjer kina, znany sprzed wojny bojówkarz sanacyjny Stanisław Kaliski nie zrezygnował tak prędko z łatwego kawałka chleba. Podając się za urzędnika Kinofikacji, konfiskował ludziom aparaty radiowe, przy czym nie rzadko legitymacją była... groźba użycia broni. Kaliskiego aresztowano przed świętami pod Bydgoszczą, dokąd zamierzał umknąć z łupem. W trakcie prowadzonych dochodzeń okazało się, że kierownik kina grudziądzkiego, Gorczyca w czasie okupacji był Ukraińcem i korzystał, jako przyjaciel Niemców, z tych samych praw co volksdeutsche. Ukrainiec został ze swego stanowiska zwolniony, a placówkę objęła pierwszorzędna siła fachowa, Anna Koprowska, żona znanego przed wojną mistrza Armii Polskiej w dziesięcioboju, która niedawno powróciła z obozu w Ravensbrück.

Gwiazdka w Komendzie Miasta MO

Dnia 24 bm. w Komendzie Miasta MO dzięki staraniom aparatu Polit.-Wychow. został urządzony obchód gwiazdkowy dla funkcjonariuszy i ich rodzin. Przy zapalonej choince w pięknie udekorowanej świetlicy, w której na jednej ze ścian widniała świąteczna ścienna gazetka, zebrali się pracownicy milicji, ażeby w sposób uroczysty święcić I-szą Gwiazdkę w Odrodzonej Ojczyźnie. Uroczystość zagaił instr. Polit.-Wychow. K-dy Miasta ob. Młynarczak Franciszek, witając przybyłych i życząc im zdrowych i wesołych świąt. Następnie zabrał głos Komendant Miasta ppor. Teodorczyk, między innymi mówiąc: „Daliśmy niedużo, ale daliśmy ze szczerego serca i na ile nas stać było". W dalszym ciągu programu zjawił się gwiazdor, obdarzając każde z dzieci skromnym podarkiem gwiazdkowym. Po rozdaniu paczek wspólnie odśpiewano kilka kolęd. O godz. 16-tej spożyta została tradycyjna kolacja wigilijna, podczas której zabrali głos Komendant Miasta, z-ca do spr. operac. ppor. Bąkowski, instr. polit.-wychow. Młynarczak, z-ca pol.-wych. Panaś i milicjant Rocław. Łamiąc się opłatkiem składano sobie wzajemne życzenia. W miłej atmosferze i serdecznym nastroju zakończono piękną uroczystość obchodu gwiązdkowego.

✻ **Bal maskowy OM TUR w RDK.** Teatr nowych form, młoda scena OM TUR-owa otwiera w niedzielę dnia 30 bm. sezon karnawałowy wielkim balem maskowym. Program balu przewiduje szereg niespodzianek. Przed balem, o godz. 17.00 i 19.00 wystawiona będzie atrakcyjna i aktualna rewia pt. „Zapały staniały".

Nocne dyżury aptek

Apteka „Piastowska", ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42.

Apteka „Przy Placu Teatralnym", ul. Jagiellońska 29, tel. 19-62.

Co grają w kinach?

„Pomorzanin" — „Było ich dziewięciu". Nadpr. Wieś i Miasto, kronika polska nr 36

„Wolność" — „Batalia nieustraszonych" Nadpr. Polska Kr. Film. nr 34.

„Polonia" — „Człowiek, który żyl dwa razy". Nadprogram: Polska Kr. Film. nr 34.

„Orzeł" — „Znachor". Nadprogram: Kolorówka „Wyprawa na księżyc". Polska Kr Film. nr 35.

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim Aleje 1 Maja 68 dwa przedstawienia: o godz. 15-tej popołudniówka komedii w 3 aktach Wł. Perzyńskiego pt. „Lekkomyślna Siostra"; o godz. 18.30 komedia muzyczna w 3 aktach Michała Bałuckiego pt. „Klub Kawalerów".

Wielka Rewia Sylwestrowa Teatru Polskiego z udziałem wszystkich członków zespołu, odbędzie się w wieczór sylwestrowy o godz. 9-tej wieczorem. Wszystkie gwiazdory, gwiazdki i gwiazdeczki naszej sceny postarają się w tę noc umilić naszym bywalcom teatralnym te kilka godzin zbożnej rozrywki i wykrzesać humor i wesołość w najdostojniejszych nawet powagach, dzieląc się z nimi szczyptą dobrze spreparowanej „soli attyckiej". Na program się złożą: tańce, deklamacje, melo-deklamacje, skecze, wokalne popisy i żarty sylwestrowe, a wszystko pod jednym mianem: „Jak zabawa, to zabawa!". Bilety do nabycia w kasie teatralnej.

PROGRAM RADIOWY

Poniedziałek, 31 grudnia

6.56 Sygnał stacji, hymn. 7.00 Transmisja z Warszawy. 8.15 Program na dzień bieżący. 8.20 Wiadomości miejscowe. 8.25 Koncert poranny z płyt — muzyka rozrywkowa. 12.00 Transmisja z Warszawy. 13.30 Pogadanka dla wsi Alfreda Pochwatki pt. „Znaczenie gospodarcze i kulturalne resztówek". 13.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 14.00 Wiadomości miejscowe. 14.15 Kronika pomorska. 14.25 Kącik kupiecki. 14.30 Muzyka operetkowa z płyt. 14.50 Audycja PCK. 16.00 Transmisja z Warszawy. 17.30 Audycja dla dzieci pt. „Brzydkie kaczątko" w opr. Janiny Zarzyckiej — Toruń. 17.50 „Felieton Noworoczny" w opr. Jana Remiszewskiego. 18.00 Transmisja z Warszawy. 18.20 Muzyka rozrywkowa z płyt. 19.00 Koncert reklamowy — Bydgoszcz. 19.15 Toruń na fali bydgoskiej. 19.30 Transmisja z Warszawy. 21.00 Koncert życzeń. 22.00 Audycja sylwestrowa.

Echa Pomorza

Korespondencje własne „Ziemi Pomorskiej"

✻ **INOWROCŁAW.** W Inowrocławiu odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie przebudowanych lokali biurowych Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik Polski".

Spółdzielnia „Rolnik Polski" w Inowrocławiu łącznie z oddziałami w Janikowie i Złotnikach Kujawskich oraz Rejonowymi Spółdzielniami Rolniczo-Handlowymi w Gniewkowie i Kruszwicy obejmuje swą działalnością szeroki zasięg. Pełni ona rolę jedynego odbiorcy świadczeń rzeczowych w powiecie. „Rolnik Polski" przeprowadza również rozdział towarów premiowych. Artykuły przemysłowe po cenach sztywnych w ramach akcji premiowej rozchwytane zostały przez rolników już przed świętami. Dla usprawnienia rozdziału tych artykułów Spółdzielnia otwiera wkrótce Powiatowy Sklep rozdzielczy artykułów premiowych.

„Rolnik Polski" jest także hurtownikiem węgla na miasto i powiat. W obliczu nowego roku kierownictwo „Rolnika" czyni wszelkie starania, aby zabezpieczyć odpowiednie zapasy zbóż siewnych. Spółdzielnia liczy obecnie 224 członków-udziałowców. Placówka inowrocławska dzięki inicjatywie kierownictwa i wytężonym wysiłkom zespołu pracowników rozwija się bardzo dobrze i wywiązuje się należycie ze swego zadania.

✻ **CZŁUCHÓW.** Bardzo przykre wrażenie robią na mieszkańcach Człuchowa, nieprawidłowo napisane nazwy ulic np. „Ul. Batorego Stefana", „Ul. Kościuszki Tadeusza" itp.

Również tabliczka z napisem „Starostwo Powiatowe w Człuchowie" swoim kolorem i formatem nadawałaby się raczej na szyld dla zakładu szewskiego niż urzędu starościńskiego.

Zasługuje także na wzmiankę „tabliczka" z napisem „Obwodowy Urząd Pocztowo-Telegraficzny w Człuchowie". Jest to duży pokojowy obraz w czarnych ramach za szkłem, którego $^{9}/_{10}$ powierzchni zajmuje godło Państwa, a na pozostałym skrawku umieszczono ten długi napis, wobec czego jest on wogóle nieczytelny.

Najwyższy czas, aby odpowiednie władze zajęły się wreszcie wprowadzeniem przepisowych napisów i odznak na urzędach. Zarząd Miejski powinien dokładnie przestudiować podręcznik do nauki historii. Znajdzie w nim z pewnością prawidłowo napisane nazwisko Tadeusza Kościuszki i króla Stefana Batorego.

✻ **RYPIN.** Nadeszły tu dary UNRRA dla powiatu rypińskiego. Komisja specjalna, powołana przez starostę Barskiego zajmie się rozdziałem darów UNRRA. Przeznaczyła ona $^{2}/_{3}$ darów dla gmin wiejskich, $^{1}/_{3}$ dla podopiecznych miasta Rypina. Dary zostaną rozdzielone do 1 stycznia wśród najbiedniejszej ludności, przez Gminne i Miejskie Komitety Opieki Społ. Dary UNRRA składają się przede wszystkim z używanej odzieży i bielizny.

✻ **KRUSZYN.** Świetlica Informacji i Propagandy w Kruszynie urządziła 25 bm. o godz. 17-ej przedstawienie pt. „Jasełka Polska" pod kierownictwem miejscowego organisty i kierowniczki świetlicy Ludwiki Andrzejewskiej. Kostiumy i dekoracje wykonano własnoręcznie z dużym nakładem pracy.

Adres Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 31, tel. 1564
Adres Redakcji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — tel. 1361
Prenumerata miesięczna: 30 zł

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12—12.30
Sekretariat Redakcji czynny codz. od godz. 9—12
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: drobne 5,— zł za wyraz. W niedziele i święta 8,— zł. Dla poszuk. pracy i rodzin oraz dla szkół zniżki. Najmniej 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogł. milim.: za m/m szpalty 6-łam. 7,— zł; za m/m szpalty 4-łam. 10.50 zł.

Redaktor: Stanisław Ziemak. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Bydgoszcz, Jagiellońska 31 — tel. 1564. Odbito w drukarni PZWS w Bydgoszczy. E-08483